

KRÓLOWA FELICJANA FALEŃSKIEGO A MODERNIZM KATOLICKI

WERONIKA WIECZOREK*

www.orcid.org/0000-0002-1192-3383

Przebywając późną jesienią 1869 roku w podpoznańskim Słopanowie, pisała Maria Faleńska do Stefanii i Karola Estreicherów:

Tu bardzo przeciw utworzeniu stałego teatru agitują klerykalni [...] dowodząc, że trupa krakowska, bawiąc tu, dawała widok bezprzykładnej niemoralności i że teatr byłby szkołą zepsucia dla młodzieży itd.¹

Chociaż wydaje się to absurdalne (zwłaszcza jeśli wiemy, jak ów repertuar krakowskiej trupy na ogół się przedstawiał)², to jednak trudno słowom Faleńskiej nie dać wiary. Trzeba nam bowiem pamiętać, że znaczny wpływ na życie społeczne w Wielkim Księstwie Poznańskim miało istotnie ugrupowanie tzw. „klerykalnych”. Członkami tegoż ugrupowania byli w większości tamtejsi duchowni, a także konserwatywne ziemiaństwo, m. in. z rodzin Chłapowskich czy Żółtowskich³. Opowiadali się oni (przynajmniej do 1874 roku, kiedy to władze

* Weronika Wieczorek – absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

¹ *Korespondencja Karola Estreichera z Marią i Felicjanem Faleńskimi (1867–1903)*, z autografu wydała i komentarzem opatrzyła J. Rudnicka, „Archiwum Literackie”, t. 3, Wrocław 1957, s. 41.

² Myślę tutaj nie tyle nawet o przewadze komedii (w szerokim tego słowa znaczeniu), ile o niemalże reprezentacji niezbyt ambitnych dramatów historycznych. Rzecz jasna nie zapominam, że zwłaszcza Stanisław Koźmian jako dyrektor krakowskiego teatru (1871–1885; wcześniej jego kierownik artystyczny) skutecznie zabiegał o wprowadzenie do repertuaru sztuk Szekspira czy Słowackiego. Sztuki te były jednak wyjątkami. Na ogół bowiem krakowska trupa grała przeciętnego poziomu dramaty nagradzane w organizowanych przez własny teatr konkursach. Werdykty jury, któremu przewodniczył sam Koźmian, były, co warto tu odnotować, szczególnie bolesne dla Faleńskiego. Zob. tamże, s. 130–134 i 150 oraz M. Grzędzielska, *Wstęp*, [w:] F. Faleński, *Wybór utworów*, oprac. M. Grzędzielska, Wrocław 1971, s. XXXII i XXXVI.

³ Zob. L. Trzeciakowski, *Polskie ugrupowania polityczne zaboru pruskiego wobec Niemiec 1871–1918*, [w:] tegoż, *W kręgu polityki. Polacy – Niemcy w XIX wieku*, Poznań 2002, s. 63.

pruskie aresztowały arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego – niewątpliwy autorytet „klerykalnych”) za całkowitym podporządkowaniem interesów państwa Kościołowi katolickiemu⁴. To właśnie w tej „kosmopolitycznej”, jak sama pisała, postawie upatrywała Faleńska istotnych przyczyn niezgody na założenie teatru – wystawiane przezeń sztuki, przynajmniej niektóre, mogłyby przecież pobudzać do patriotycznych uniesień⁵. Zdanie małżonki w zupełności podzielał Felicjan Faleński. Co prawda jego korespondencja ze Słopanowa wciąż spoczywa w rękopisie, jednakże dzięki ustaleniom Marii Grzędzielskiej wiemy, że właśnie stamtąd pisać miał do Józefa I. Kraszewskiego, iż „klerykałowie boją się równie poezji, teatru i czerwonej demagogii”⁶. Od dociekania, na ile słuszne były te oskarżenia, istotniejszy jest tutaj dla nas sam już tylko sposób pisania – przede wszystkim Felicjana – o poznańskim duchowieństwie czy tamtejszym środowisku konserwatystów w ogóle. Odważny, ale – co trzeba koniecznie podkreślić – daleki od obraźliwego potwierdza tylko ustalenia historyków, że w Królestwie Polskim (gdzie Faleńscy mieszkali na co dzień) znacznie szybciej aniżeli w innych zaborach wykształciła się warstwa inteligencji zdolnej podjąć wyważoną, tylko o takiej tutaj mówimy, krytykę Kościoła⁷. Nie była to jeszcze inteligencja katolicka *sensu stricto* – za taką uznaje się pokolenie młodsze, którego najwybitniejszym przedstawicielem będzie Marian Zdziechowski – nie mniej i (przynajmniej niektórym) współczesnym Felicjanowi, a zwłaszcza jemu samemu, niedaleko było, jak sądzę, do głoszonych przez autora *Pesymizmu, romantyzmu a podstaw chrześcijaństwa*, modernistycznych przecież, haseł⁸. Oczywiście zdają sobie sprawę, że przytoczone wyżej wypowiedzi nie potwierdzają tego w zupełności. Są one mimo wszystko krytyką zjawiska klerykalizmu jako takiego, nie zaś tradycyjnych form działalności duszpasterskiej, których reformy domagali się dostrzegający w początkach XX wieku ich powierzchowność, martwość, a więc w gruncie rzeczy niewiarygodność, modernści katolicycy

⁴ Tamże, s. 63–64. Istotnie arcybiskup, a później kardynał, Ledóchowski przynajmniej przez pewien czas zabiegał bardziej o powodzenie interesów, jeśli można tak powiedzieć, kościelnych aniżeli narodowych. W zamian za odsunięcie duchowieństwa od spraw publicznych, jak pisze Lech Trzeciakowski, uzyskał za zgodą Berlina wolną rękę w sprawach kościelnych. Postawę swoją zmienił radykalnie wraz z wprowadzeniem przez Bismarcka polityki Kulturkampf w zaborze pruskim. Polityce tej arcybiskup znacząco się przeciwstawił, za co został w tymże właśnie 1874 roku wtrącony do więzienia w Ostrowie Wielkopolskim, a później wywieziony poza granice Wielkopolski.

⁵ Zob. *Korespondencja...*, s. 41.

⁶ Zob. M. Grzędzielska, dz. cyt., s. XXXIII (przypis 72).

⁷ Zob. D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996, s. 73.

⁸ Tamże, s. 228–229 oraz T. Lewandowski, *Młodopolskie spotkania z modernizmem katolickim*, [w:] *Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski. Świadczenia poszukiwań*, pod red. S. Fity, Lublin 1993, (zwłaszcza s. 217–220 oraz 210–214).

i ich sympatycy⁹. Nie ma jednak wątpliwości, że takie wypowiedzi Faleńskiego istnieć musiały, skoro w jego lirykach religijnych, np. tych pomieszczonych w zbiorze *Pieśni spóźnione* (tu zwłaszcza wierszowana legenda *Chusta Weroniki*) czy w *Meandrach*, jak o tym przekonywała analizująca je, a wspomniana przed chwilą Grzędzielska, widoczna jest skłonność do kreowania „intelektualnego przeżycia religijnego”¹⁰. Co ważne, wiele wskazuje na to, że skłonność taką przejawiał Felicjan nie tylko jako poeta, ale również dramaturg.

Zasadniczy tekst *Królowej* (1888), dramatu poświęconego Jadwidze Andegawęńskiej, który skupia tutaj naszą uwagę, poprzedzają bowiem ważne również dla odczytania przynajmniej kilku meandrów¹¹ cytaty z *Pisma Świętego*, a konkretnie

⁹ Myślę tutaj oczywiście o polskich modernistach katolickich. Alfred Loisy, Maurice Blondel – najważniejsi przedstawiciele ruchu „producentów margaryny” (tak, przez wzgląd na chęć łączenia tego, co tradycyjne z tym, co nowoczesne, a więc sztuczne – margaryna uchodziła na przełomie XIX i XX wieku za produkt sztuczny – pejoratywnie określano modernistów katolickich) na zachodzie Europy – potrzebę reformy Kościoła zaczęli głosić już znacznie wcześniej, tj. od połowy lat 80. XIX wieku. Na grunt polski, jak tłumaczył Tomasz Lewandowski, idee modernistyczne przenikały z trudem przede wszystkim ze względu na negatywny stosunek instytucji kościelnych do wszystkiego, co miało w sobie pierwiastek nowoczesności. Kojarzyło się to bowiem (np. młodopolska literatura czy sztuka w ogóle) z demoralizacją, ateizmem itd. O tym, że głosu polskich modernistów nie można było jednak ani zagłuszyć, ani bagatelizować, świadczy przeprowadzona w 1905 r. wśród polskich elit ankieta „Przeglądu Powszechnego”. Na pytanie „Jakie są szczególniejsze zadania, które katolicyzm u nas w Polsce ma dzisiaj do spełnienia?” większość respondentów, m. in. Cecylia Plater-Zyberk (pisarka, katolicka działaczka młodzieżowa), Feliks Koneczny, ale też Henryk Sienkiewicz, którego trudno nawet podejrzewać o sympatyzowanie z modernistami, jednoznacznie opowiedziały się za pilną potrzebą reform. Autor *Trylogii* pisał tam chociażby: „[...] wiara [...] jest martwa, mechaniczna, polegająca jedynie na zachowaniu pewnych przepisów (np. postów) i udziale w kościelnych obrzędach. Nie wchodzi ona w [...] krew, nie przenika do sumień, nie oddziaływa na [...] czyny, nie rozgrzewa i nie rozświeca. Stwierdzam przy tym na mocy własnej i cudzej obserwacji, że ta skostniałość wiary szerzy się coraz bardziej i że religijność [...] – poniekąd z winy kapłanów, którzy zwracają zbyt wyłączną uwagę na formy nie na treść – polega coraz przeważnie na mechanicznym tylko spełnianiu obrządków. A wobec tego łatwo jest odpowiedzieć, jakie jest u nas zadanie Kościoła katolickiego. Wskrzesić wiarę czynną, zwrócić jej żywotność, zmienić ją w siłę etyczną oddziaływającą bezpośrednio na życie i postępkę [...], oto praca, do której winno się zabrać z całą energią nasze duchowieństwo”. Zob. Ankieta „Przeglądu Powszechnego” (*Ciąg dalszy*), „Przegląd Powszechny” 1906, z. 4, s. 83. Por. D. Olszewski, dz. cyt., s. 223–242; M. Rogalski, *Producenci margaryny? Marian Zdziechowski i polski modernizm katolicki*, Kraków 2018, s. 7–10; T. Lewandowski, dz. cyt., s. 197–207.

¹⁰ Zob. M. Grzędzielska, *Poezja religijna późnego romantyzmu i poromantyczna*, [w:] *Polska liryka religijna*, pod red. S. Sawickiego, P. Nowaczyńskiego, Lublin 1983, s. 280–281 oraz 286. Trzeba tu jeszcze nadmienić, że *Chusta Weroniki* została później przez Felicjana pomieszczona również w *Tańcach śmierci*. Zob. Felicjan, [Felicjan Faleński], *Tańce śmierci*, [w:] *Miscellanea z pogranicza XIX i XX wieku*, „Archiwum Literackie”, t. 8, Wrocław 1964, s. 275–279.

¹¹ Por. np. *Meander 30* i *Meander 238*. Zob. F. Faleński, *Meandry*, [w:] *Wybór utworów*, s. 163 i 194. Utwory wskazałam za Grzędzielską, która przytoczyła je w całości we wspomnianym wyżej artykule (s. 280).

z Ewangelii Janowej i Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian¹². „Boć nie pod miarą Bóg dawa ducha” (J 3,34) i „Albowiemście zapłatą wielką odkupieni” (I Kor 6,20)¹³ – o tych cytatach tutaj mowa – to niewątpliwie zapowiedź, że w utrwalonej legendami ofercie Jadwigi, tj. w jej rezygnacji z marzeń o poślubieniu Wilhelma Habsburga, będzie chciał Faleński dostrzec podobieństwo do ofiary Chrystusa. Nie był to, przyznać trzeba, pomysł zupełnie nowy¹⁴. O koronie, której ostre kolce wpijały się nie tyle nawet w skroń, ile w duszę Wawelskiej Pani, by jej „krew ssać serdeczną”, pisał już wcześniej choćby Szujski¹⁵. Musimy jednak pamiętać, że w chwili powstania *Królowej*, a więc prawie trzydzieści lat po *Królowej Jadwidze* Szujskiego i niewiele mniej po *Jadwidze* Gabrieli Puzyniny, o którym to dramacie na ogół rzadko się wspomina, a dla którego motywika pasyjna jest istotnie kontekstem podstawowym¹⁶, spojrzenie na tekst *Pisma Świętego* przechodziło swoistą rewolucję. Jak bowiem pisał we wprowadzeniu do swojej książki *W stronę człowieka. Biblia w literaturze polskiej (1863–1918)* Dariusz Trzeźniowski:

Biblia na przełomie XIX i XX wieku stawała się książką dostępną, czytana, jak chyba nigdy dotąd. Była to indywidualna lektura, uwolniona od dogmatycznych zasad, niejednokrotnie przewrotna i prowokacyjna, naruszająca święte tabu.¹⁷

¹² Zob. Felicjan [F. Faleński], *Królowa. Dramat w pięciu aktach przez...*, Warszawa 1888 (karta tytułowa). Publikacja dostępna w Internecie: <https://polona.pl/item/krolowa-dramat-w-5-aktach,MTEwNzk3NTk/> [dostęp: 10.05.2018]. Na potrzeby niniejszego artykułu korzystam z osobnego wydania *Królowej*, odbitki z „Ateneum”. Pierwotnie bowiem dramat ten ukazał się właśnie na łamach tegoż czasopisma. Zob. Felicjan [F. Faleński], *Królowa. Dramat w pięciu aktach przez...*, „Ateneum” 1888, t. 1, z. 1–3, s. 277–307 i 508–522.

¹³ Por. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie z języków oryginalnych, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńieckich, Poznań–Warszawa 1980, s. 1220 (J 3,34) i 1296 (I Kor 6,20).

¹⁴ Tak jak nowy nie był pomysł skupienia się Felicjana na jednym tylko epizodzie z życia Andegawenki, tj. momentu podejmowania przez nią na przełomie 1385 i 1386 roku dramatycznej decyzji o poślubieniu Władysława Jagiełły, czym jednocześnie przekreślała ona swoje marzenia o małżeństwie z Habsburgiem. Wątek ten, najczęściej jaskrawo upraszczany, pojawił się w dramacie polskim na długo przed *Królową* Faleńskiego. Zob. M. Jonca, *Królowa Jadwiga. Szkice do portretu literackiego*, Wrocław 2013, F. Ziejka, *Lilia Wawelu. Królowa Jadwiga w literaturze polskiej*, „Universitas” 1997, nr 18, s. 51–67. Por. M. Kwaśnicka, *Jadwiga*, Warszawa 2015, s. 55–68.

¹⁵ Myślę tutaj o dość często przywoływanym fragmencie:

O dosyć... dosyć... ciężar tej korony
 Za wielki dla mnie... jak robak zgnieciony
 Olbrzyma stopą..., chylę się ku ziemi...
 Korona swymi kolcami ostrymi
 Wpiła się w duszę i krew ssa serdeczną.

Zob. J. Szujski, *Królowa Jadwiga*, [w:] *Dziela*, Wydanie zbiorowe, seria 1, t. 2: *Dramata*, t. 1, Kraków 1886, s. 464.

¹⁶ Zob. M. Jonca, dz. cyt., s. 57–60.

¹⁷ D. Trzeźniowski, *W stronę człowieka. Biblia w literaturze polskiej (1863–1918)*, Lublin 2005, s. 7.

W tekście *Królowej*, tak jak zresztą np. w *Meandrach*, trudno, jak sędzę, dla powyższej diagnozy – myślę zwłaszcza o dążeniu do „naruszania świętego tabu” – znaleźć potwierdzenie. Nim przyjdzie do tego przekonać – w przypadku tragedii oczywiście – już tutaj warto zauważyć, że gdyby faktycznie istniały choćby przesłanki co do tego, że *Pismo Święte* czytał Faleński tak właśnie przewrotnie i prowokacyjnie, to wcześniejsze przypuszczenie o bliskości jego myśli z myślą modernistów katolickich byłoby zupełnie nieuprawnione. Podważanie objawionego charakteru *Biblii*, jak też zachęcanie do jej oddogmatyzowanej i zlaicyzowanej lektury było bowiem właściwe dziedzicom oświeceniowego kultu rozumu – pozytywistom, ale nie modernistom katolickim¹⁸. W przeciwieństwie do Ernesta Renana, autora *Żywota Jezusa* (1863), bestselleru propagującego racjonalną lekturę *Biblii*¹⁹, i jego naśladowców, moderniści nie przeciwstawiali wiary rozumowi, ile raczej starali się o poszukiwanie kompromisu między tymi porządkami, między *fides* i *ratio*²⁰. (Zwróćmy uwagę, że cel tych poszukiwań dość dobrze koresponduje z ukutym przez Grzędzielską pojęciem „intelektualnego przeżycia religijnego”). Innymi słowy, jak o tym pisał Stanisław Smolka w broszurze *Leon XIII wobec nauki i cywilizacji* z 1885 roku, „pracowali na usługach Prawdy”, byli jej „szermierzami”²¹. Skoro już o Papieżu-Filozofie mowa, to nie sposób tutaj nie dopowiedzieć, że to właśnie Leon XIII, przekonany o potrzebie reformy Kościoła u progu nowego stulecia, zabiegał nie tylko o jego, tj. Kościoła, otwarcie na nowe wyzwania społeczne, ale również intelektualno-naukową odnowę²². W ramach tej odnowy, a zarazem ochrony

¹⁸ Zob. tamże, s. 18. Skądinąd wiadomo doskonale, że nie był Faleński entuzjastą filozofii pozytywnej. Dał temu wyraz m. in. w dość znanym wierszu *Obol Belizarowy*. W jednej ze strof wkładał poeta w usta pozytywistów taką oto, korespondującą z omawianą tutaj problematyką, deklarację:

[...] Dziś – mieć choćby duszę
Przesąd już śmiesznie jest stary –
Myśmy tu wszyscy wielcy ateusze
I nic nam z twojej tam wiary.

Zob. F. Faleński, *Obol Belizarowy*, [w:] tenże, *Wybór utworów*, s. 100–101.

¹⁹ Zob. D. Trzeźniowski, dz. cyt., s. 22. Inne prace Renana utrzymane w tym samym duchu to m. in.: komentarze do *Księgi Hioba* (1858) i *Pieśni nad Pieśniami* (1860), a także siedmiotomowa *Historia początków chrześcijaństwa* (1863–1882; pierwszy jej tom stanowi właśnie *Żywot Jezusa*) oraz pięciotomowa *Historia ludu Izraela* (1887–1894). Jeśli zaś chodzi o wspomniany wcześniej *Żywot...*, to jego tłumaczenie na język polski ukazało się w 1904 roku. Zob. tamże, s. 22 i 24.

²⁰ Tamże, s. 26–29. Ten styl lektury *Biblii*, tzn. właściwy modernistom katolickim, nazywa Trzeźniowski „w stronę Boga”. Zob. tamże.

²¹ Zob. S. Smolka, *Leon XIII wobec nauki i cywilizacji*, Kraków 1885, s. 10. Publikacja dostępna w Internecie: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/show-content/publication/edition/1050?id=1050> [dostęp: 15.10.2019].

²² Zob. M. Chaberek, *Papieże wobec problemów teologicznych XIX wieku*, Lublin 2009, s. 130–131.

przed „pozorami erudycji racjonalistów”²³, oblił, zwłaszcza duchownych, do krytycznej, tj. wspartej analizą między innymi naukowych źródeł historycznych, lektury rozpraw filozoficznych, egzegezy *Pisma Świętego*²⁴. W całości Ojciec Święty poświęcił temu swoją encyklikę *Providentissimus Deus* z 1893 roku, a w gruncie rzeczy również kilka wcześniejszych dokumentów²⁵. Do tychże dokumentów odwoływał się w swojej broszurze, *notabene* uznawanej za dowód dość wczesnego podjęcia przez polskich intelektualistów problematyki modernizacji katolicyzmu²⁶, Smolka. Czy broszurę tę, a może nawet którąś z papieskich encyklik, czytał Faleński? Tego, niestety, nie wiadomo. Utwory ze zbioru *Meandry*, jak choćby *Meander 238*, w którym dopatrywano się refleksów myśli zarówno Tomasza à Kempis, jak też... Artura Schopenhauera²⁷, przekonują, że nawet jeżeli wymienione wyżej lektury nie były Felicjanowi znane, to i tak był on bliski myśli ich autorów. We wspomnianym *Meandrze* modlący się przed swoją męką Chrystus „truchleje” w skrytości serca, ze strachu przed śmiercią poci się też „krwawym znojem”, ale nie jest On, jak by tego chciał Renan, jedynie człowiekiem²⁸, ale Bogiem, który jednak przyjął ludzką naturę²⁹. Co ważne, utwór ten, jak i inne z tego tomu, powstał prawdopodobnie w okresie – chodzi o przełom lat 80. i 90. XIX wieku – w którym Faleński pracował również nad *Królową*³⁰. Stąd też właśnie przypuszczenie, że i w interesującej nas tutaj tragedii znajdziemy podobną, tzn. ciężącą już ku modernistycznemu ujęciu, ku Prawdzie, wizję świętości.

Przekonuje o tym, jak sądzę, już początek akcji *Królowej*. Właściwego autorom modernistycznych hagiografii literackich dążenia do „poszerzania wiedzy o naturze ludzkiej” swoich głównych bohaterów³¹, trudno bowiem nie dostrzec

²³ Leon XIII, *Providentissimus Deus (O studiach Pisma Świętego)*, przeł. J. Archutowski, Warszawa 2003, s. 28. Cyt. za: M. Chaberek, dz. cyt., s. 132 (przypis 18).

²⁴ M. Chaberek, dz. cyt., s. 131.

²⁵ Tamże.

²⁶ M. Rogalski, dz. cyt., s. 27.

²⁷ M. Grzędzielska, *Poezja religijna późnego romantyzmu i poromantyczna*, s. 281, 285–286. W swojej rozprawie *Felicjan Faleński. Twórczość i obecność* dodawała zaś Urszula Kowalczyk, że „dla Felicjana prawdy biblijne pozostawały zawsze autorytetem bezwzględny, ale lektura *Pisma* podlegała weryfikacji wobec doświadczeń współczesności i myśli Schopenhauera”. Zob. U. Kowalczyk, *Felicjan Faleński. Twórczość i obecność*, Warszawa 2002, s. 192.

²⁸ Dla Renana Chrystus istotnie był jedynie człowiekiem, a właściwie, jak czytamy w *Żywocie Jezusa*, „osobistością, która z całego plemienia ludzkiego najbardziej posunęła się ku boskości”. Aby to podkreślić, Renan w swojej pracy konsekwentnie posługiwał się imieniem Jezus. „Chrystus” to przecież jednoznaczne odwołanie do nieuznawanego przez niego *sacrum*. Zob. E. Renan, *Żywoć Jezusa*, tłum. A. Niemojewski, Łódź 1991, s. 212. Cyt. za D. Trześniowski, dz. cyt., s. 23.

²⁹ F. Faleński, *Meander 238*, [w:] tenże, *Wybór utworów*, s. 194.

³⁰ Por. M. Grzędzielska, *Poezja religijna...*, dz. cyt., s. 289.

³¹ Zob. A. Chylewska–Tölle, *Hagiografie literackie u Petera Dörflera*, [w:] *Święci i świętość w języku, literaturze i kulturze*, pod red. H. Leleń i T. Żurawlewa, Kraków 2018, s. 380.

w kreślonym przez Felicjana obrazie Jadwigi, przybyłej niedawno do Krakowa, ku niemałej zresztą uciesze jego mieszkańców³². Przebrana w strój mieszczyki – dla niepoznaki – „samopas biega, płocha, nic nie trwożna” – czytamy – wśród krzątających się na Rynku Głównym przekupniów i straganiarzy³³. Jak na Świętą przystało, nie skąpi przy tej okazji pomocy między innymi proszącemu o datki żakowi, przez co zresztą zostaje w tłumie rozpoznana. Nie jest to już jednak Andegawenka, jaką czytelnicy *Królowej* – zapewne nieliczni; nie zapominajmy, że w owym 1888 roku niewątpliwą konkurencją dla interesującej nas tutaj tragedii była choćby drukowana przez „Kurier Codzienny” *Lalka*³⁴ – pamiętali, zwłaszcza z popularnej wciąż jeszcze wtedy tragedii Szujskiego. W „ciekawej wrażeń i chciwej życia” młodej dziewczynie nie ma przecież nic prawie z powagi świadomej swoich powinności wobec nowej ojczyzny „piastowskiej latorośli”³⁵. Oczywiście nie chcę przez to powiedzieć, że taką świadomością Faleński swojej bohaterki nie obdarzył. Wręcz przeciwnie. W jego zamyśle poranną ucieczkę z zamku przedsięwzięła Jadwiga właśnie po to, by Kraków, a zwłaszcza jego mieszkańcy, swoich poddanych, poznać nie tyle z opowieści – choćby oddanego jej skądinąd całym sercem Dobiesława z Kurozwęk – ile raczej osobiście. Co więcej, napotkany podczas tej eskapady u drzwi kościoła Mariackiego ślepy lirnik przypomina Królowej swoją pieśnią, że przyjęcie dziedzictwa „dziada Kazimierza” jest związane z koniecznością poślubienia Jagiełły. Tutaj też – myślę o odpowiedziach, jakie Jadwiga szepcze po każdej kolejnej strofie owej pieśni – uwyraźnia

Co ciekawe, badaczka podkreśla tam, że Dörfler, świadomy panującej w początkach XX wieku antymodernistycznej atmosfery w Kościele, celowo pisał o takich świętych, np. Albercie Wielkim, których przykład życia dowodził, że pogodzenie wiary i rozumu jest możliwe. O hagiografii *Der Schüler des Albertus Magnus. Erzählung* Chylewska pisze: „Najważniejszym zagadnieniem staje się tu wiara w Boga, wyrażona przez określone przeżycia religijne. Rozum prowadzi do Boga, a przeżycie religijne ma charakter intelektualny”. Zob. tamże, s. 384. Szczególnie to ostatnie wyrażenie nie jest dla nas bez znaczenia.

³² Felicjan [F. Faleński], *Królowa...*, s. 3–12.

³³ Tamże.

³⁴ Zob. np. M. Piątkowska, *Prus. Śledztwo biograficzne*, Kraków 2017, s. 314–315. Warto tu tylko dodać, że również na kartach *Lalki* pojawia się, krótkie co prawda, wspomnienie o Jadwidze. Myślę tu oczywiście o „wykładzie” o roli małżeństw w historii, który wobec zgromadzonego w Zaslawku towarzystwa wygłosił Starski. Fragment tego „wykładu” brzmi następująco: „Jeżeli w historii odegrały jakąś rolę małżeństwa, to bynajmniej nie te z skłonności, ale te z rozsądku. Co wiedzielibyśmy dziś o Jadwidze albo o Marii Leszczyńskiej gdyby panie te nie umiały zdecydować się na rozsądny wybór?” Zob. B. Prus, *Lalka. Powieść*, t. 2, Warszawa 1972, s. 101. Jakkolwiek fragment ten nie wydaje się zbyt istotny, to trzeba nam pamiętać, że już w 1910 roku Ignacy Chrzanowski w swojej książce *Moderniści, modernizanci, antymoderniści nasi i obcy* oskarżył Prusa, że ten w swoich opisach świętych sprzyjał myśli modernistów katolickich. Zob. I. Chrzanowski, *Moderniści, modernizanci, antymoderniści nasi i obcy*, Płock 1910, s. 101–103. Publikacja dostępna w Internecie: <https://polona.pl/item/modernisci-modernizanci-antymodernisci-nasi-i-obcy,MTU3OTYzOQ/4/#info:metadata> [dostęp: 05.05.2019].

³⁵ J. Szujski, dz. cyt., s. 427–428.

się, o wiele bardziej konsekwentne niż u Szujskiego, dążenie Felicjana do realistycznego spojrzenia na główną bohaterkę swojej tragedii. Zasmucona wspomnianą wyżej koniecznością mówi ona do siebie:

Jagiello? Myśl ta przykrym brzmieniem dzwoni...
 Boże mój? Serce moje miej w Twej dłoni!³⁶

Ta próba dyscyplinowania uczuć poprzez oddanie serca Bogu jest jednak tylko pozorna. Tak przynajmniej wnosić można na podstawie dalszych fragmentów dramatu. Nim przyjdzie się z nimi zapoznać, trzeba nam już tutaj zauważyć, że bądź co bądź gotowość Jadwigi do poświęcenia szczęścia narodu (a właściwie narodów) dla własnego szczęścia, tzn. spełnienia marzeń o poślubieniu Wilhelma, ukazywał będzie Felicjan jako niechęć do dźwigania przez nią krzyża, symbolu woli Bożej. Tym samym Królowa zaprzeczy zresztą samej sobie, ponieważ jej imię – jak czytamy w tragedii – znaczy tyle, co „ja, co dźwiga”³⁷. Tak śmiała polemika z dziewiętnastowiecznym wyobrażeniem świętości – na którą Szujski, jak o tym przekonują poszczególne ustępy jego *Królowej Jadwigi*, już się nie zdobył³⁸ – podsycona była niewątpliwie dobieranymi przez Faleńskiego dodatkowymi lekturami, których krąg, jak się zdaje, był podczas prac nad *Królową* nieco szerszy niż wtedy, gdy powstawały wspomniane niedawno *Meandry* czy *Pieśni spóźnione*. Prócz *Świata jako woli i przedstawienia* Schopenhauera³⁹, w scenach wprowadzających do dramatu wyraźne są bowiem pogłosy nie tyle nawet innych rozpraw filozoficznych czy wydawnictw religijnych – choć jest skądinąd interesujące, czy inspiracją dla Felicjana była też przetłumaczona w 1883 roku przez księdza Władysława Rakowskiego *Pasja* według objawień Anny K. Emmerich⁴⁰ – ile raczej powieści *Semko* Kraszew-

³⁶ Felicjan [F. Faleński], *Królowa...*, s. 10.

³⁷ Tamże, s. 9.

³⁸ Zob. J. Szujski, dz. cyt., np. s. 432–437. Na tychże stornach rozpisana została rozmowa Jadwigi i Wilhelma zaraz po przybyciu tego ostatniego do Krakowa. Z rozmowy tej wynika jasno, że Rzeczpospolitą kocha Andegawenka w tym samym, a może nawet w większym stopniu niż Rakuszanina. Trudno więc mówić tutaj o jakimś szczególnym polemizowaniu z powszechnym wówczas wyobrażeniem o świętości Pani Wawelu.

³⁹ Myślę tutaj o tym passusie *Świata jako woli...*, w którym Schopenhauer przekonuje, że „jeden jest tylko błąd przyrodzony: mianowicie, że istniejemy po to, byśmy byli szczęśliwi”. Kowalczyk, która passus ten uznawała za istotny dla odczytania *Althei*, cytowała i inny jeszcze, tj.: „Osobliwe oddziaływanie tragedii polega w gruncie rzeczy na tym, że wstrząsa ona owym przyrodzonym błędem, unaocznia bowiem, na wielkim i uderzającym przykładzie, daremność wszelkich dążeń ludzkich i nicomość całego naszego istnienia, przez to zaś odkrywa przed nami najgłębszy sens naszego życia i dlatego uznaje się ją za najwznioślejszą poezję”. Zob. A. Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, przeł. i kom. opatrzył J. Garewicz, t. 2, Warszawa 1995, s. 914. Cyt. za: U. Kowalczyk, dz. cyt., s. 119.

⁴⁰ Zob. *Wstęp*, [w:] *Pasja, czyli Bolesna Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, według objawień bł. Anny K. Emmerich, Kraków 2014, s. 9.

skiego z 1882 roku. Ostatni fragment tej powieści, liczący około stu stron, na których opisane zostały losy Lili Wawelu⁴¹, po przeredagowaniu stał się osobną publikacją książkową, zatytułowaną po prostu *Królowa Jadwiga*⁴².

O tym, że Faleński z pewnością czerpał z pomysłu Kraszewskiego, świadczy przede wszystkim poprzedzająca tekst tragedii dedykacja dla tegoż, nazwanego w niej „Ukochanym Moim Mistrzem”⁴³. Była to już dedykacja pośmiertna. Autor *Starej baśni*, a dla nas przede wszystkim przyjaciel Felicjana, adresat tak licznych jego listów, zmarł na kilka miesięcy przed ukazaniem się *Królowej*, w 1887 roku. Tym mniej, jak sądzę, dziwi, że tytułowa jej – *Królowej* – postać tak bardzo podobna jest do tej z powieści Bolesławity. Zamknięta – już po owej eskapadzie – w jednej z komnat wawelskiego zamku – oczywiście dlatego, by nie mogła spotkać się z Wilhelmem – również nie potrafi opanować gniewu⁴⁴. Nie posuwa się jednak do tego, jak radził jej Pieś, nadworny błazen, by kazać ściąć głowę („łeb uciąć”) Dobiesławowi, który o tym zamknięciu zdecydował⁴⁵. Co ważne, w scenie tej ujawnia się tak charakterystyczne dla warsztatu Felicjana „wymykanie się” przez niego wzorom. (Swoją strategię twórczą rozumiał nasz poeta jako nieustanne napięcie między dorobkiem „wcześniej urodzonych” a własnymi pomysłami. Zdecydowanie nie zgadzał się na niewolnicze naśladowanie mistrzów)⁴⁶. Pomysł, by Jadwiga sprzeciwiła się – zapewne żartobliwej – poradzie Piesia, zacerpnięty został zresztą nie tyle od Kraszewskiego, ile od Wiktora Hugo – i to nie bez modyfikacji. W *Marii Tudor*, bo o tym dramacie Hugo myślę, głowy nieposłusznych królowej poddanych, odmiennie niż w *Królowej*, gęsto padały na angielską ziemię⁴⁷. Innym jeszcze przykładem takiego „wymykania się” wzorom jest niewiele późniejsza scena przybycia na Wawel Gniewosza z Dalewic. W darze dla ukochanej swego pana – jest bowiem posłem samego Wilhelma, księcia Rakuskiego – przynosi napisany przez tegoż wiersz miłosny, zatytułowany znamienne *Do mojej Laury*⁴⁸. Tym razem odwoływał się więc Faleński do własnego dorobku twórczego, a właściwie translatorskiego. Był wszak uznanym, co ciekawe również przez niezbyt mu na ogół przychylną krytykę pozytywistyczną, tłumaczem

⁴¹ Lilią Wawelu nazwał Jadwigę Feliks Koneczny. F. Koneczny, *Lilia Wawelu*, [w:] tenże, *Święci w dziejach narodu polskiego*, redakcja i współczesnienie tekstu T. Wołek, konsultacja naukowa, wstęp oraz przypisy J. Bartyzel, wyd. 3, Warszawa–Kraków 1988, s. 190–203.

⁴² Zob. J.I. Kraszewski, *Królowa Jadwiga. Powieść historyczna z końca XV wieku*, wyd. 2., Poznań 1900. Publikacja dostępna w Internecie: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/520501/edition/426242/content> [dostęp: 15.11.2018]. Por. M. Jonca, dz. cyt., s. 88.

⁴³ Zob. Felicjan [F. Faleński], *Królowa...*, (karta nienumerowana, następna po tytułowej).

⁴⁴ J.I. Kraszewski, *Królowa Jadwiga...*, np. s. 48, 49. Por. M. Jonca, dz. cyt., s. 89.

⁴⁵ Zob. Felicjan [F. Faleński], *Królowa...*, s. 20.

⁴⁶ Taka strategia twórcza zrodziła się pod wpływem studiów nad twórczością Jana Kochanowskiego. Zob. U. Kowalczyk, dz. cyt. (np. s. 37).

⁴⁷ Zob. W. Hugo, *Maria Tudor*, przeł. Felicjan, Warszawa 1865, s. 6–7.

⁴⁸ Zob. Felicjan [F. Faleński], *Królowa...*, s. 22.

utworów Petrarcki⁴⁹. Na marginesie warto odnotować, że wyobrażeniom, jakoby *Canzoniere* odzwierciedlały rzeczywisty sposób wyrażania uczuć przez średniowiecznych zakochanych (np. książąt, rycerzy) sprzeciwiał się już Karol Szajnocha. W *Jadwidze i Jagielle* (pierwsze wyd. 1855–1856) przekonywał, że w tym względzie obyczaje ówczesnych były o wiele bardziej poufałe i „nie mogą być sądzone według [...] poezji Petrarcki”⁵⁰.

Bodaj więc ten raz nie dochował Felicjan wiary zasadzie, aby w swoich utworach, jak pisał w jednym z listów do Kraszewskiego, „uderzać prawdą”⁵¹. W dalszej bowiem części *Królowej* już z zaskakującą wprost przenikliwością przedstawił duchowe zmagania Jadwigi, nim ostatecznie zdecydowała się ona poślubić Jagiełłę. Raz jeszcze warto tutaj podkreślić, że prócz wymienionych wcześniej lektur, nie miał Faleński dostępu do fachowych, wspartych na wizji chrześcijańskiej, opracowań psychologicznych. (Dzięki ustaleniom m.in. Marianna Stali wiadomo, że tego typu opracowań nie było wówczas w Polsce prawie wcale)⁵². Tymczasem kolejne sceny tragedii zdają się być pisane podług takowych właśnie. Choćby ta, w której Królowa – wbrew ostrzeżeniom giermka Konrada Zöllnera, że dopełnienie ślubów haimburskich⁵³ oznaczałoby konieczność zawarcia (skądinąd wielce dla Rzeczypospolitej szkodliwego) sojuszu z Krzyżakami – rozkazuje wydać ucztę na cześć Wilhelma w krużgankach klasztoru Franciszkanów⁵⁴. Rozkaz ten nie jest jednak zupełnie stanowczy. Zaraz po opuszczeniu przez dworzan komnaty Jadwiga, rozważając w sumieniu, czy spośród dwóch dróg, ta, którą obrała, a więc droga realizacji własnych pragnień, jest istotnie słuszna, pyta samą siebie:

⁴⁹ Niemal w całości przełożył Felicjan *Canzoniere*, które ukazały się drukiem w 1881 roku. Przetłumaczone liryki poprzedziły obszerne *Uwagi wstępne*. Zob. M. Grzędzielska, *Wstęp...*, s. XXIX. O przychylności krytyki pozytywistycznej dla owoców studiów Felicjana nad życiem i twórczością Petrarcki mowa w korespondencji naszego poety z Estreicherem. Zob. *Korespondencja...*, s. 127–129.

⁵⁰ K. Szajnocha, *Jadwiga i Jagiello 1374–1413. Opowiadanie historyczne*, t. 3–4, wstępem opatrzył S.M. Kuczyński, [przedr. wydania z 1861 przygot. M. Bokszczanin], Warszawa 1969, s. 78.

⁵¹ Zob. F. Faleński, *List do J. I. Kraszewskiego z 28 listopada 1872 roku*, [w:] F. Faleński, *Wybór utworów*, s. 565.

⁵² Zob. M. Stala, *Ponad przepaścią. Pozaliterackie powinowactwa młodopolskich wyobrażeń o istocie i strukturze ontycznej człowieka*, [w:] tegoż, *Pejzaż człowieka. Młodopolskie myśli i wyobrażenia o duszy, duchu i ciele*, Kraków 1994, s. 24 (przypis 39.).

⁵³ W 1378 w Haimburgu odbył się ślub (a właściwie uroczyste zaręczyny) zaledwie kilkuletniej wówczas Jadwigi i niewiele od niej starszego Wilhelma. „*Sponsalia de futuro* – jak tłumaczy Kwaśnicka – zawierane w dzieciństwie, musiały zostać potwierdzone, na przykład skonsumowane, po osiągnięciu przez małżonków pełnoletności, mogły także zostać zerwane”. (Zob. M. Kwaśnicka, dz. cyt., s. 57). Przez dopełnienie ślubów haimburskich należy rozumieć właśnie ich potwierdzenie.

⁵⁴ Zob. Felicjan [F. Faleński], *Królowa...*, s. 33.

Z tych dwóch więc tedy któraż jest prawdziwa?
 Czy nie ta czasem, co trudniejszą bywa?⁵⁵

Skoro nie w myśl fachowych opracowań, to zapewne dzięki uważnej lekturze np. *Księgi Psalmów*, której autor wyśpiewuje, że nawet nocą napomina go serce, aby uczynił zadość bożym zamiarom (Ps 16, 7)⁵⁶, ukazał tutaj Faleński bolesne rozterki człowieka, który „wydziera się”⁵⁷ woli Bożej, choć wie, że powinna się ona w jego życiu spełnić. Choć wie, jak mówi jedna z drugoplanowych postaci *Królowej*, Nawojka, że z krzyżem walczyć niepodobna⁵⁸. Czas jeszcze jakiś będzie się Jadwiga łudziła, że taka walka jest jednak możliwa. Podda się dopiero, gdy uświadomi sobie – nie tyle nawet po rozmowie z Wilhelmem podczas owej uczty u franciszkanów, ile nieco później, po odczytaniu przechwyconego przez polskich rycerzy tajnego listu – że Rakuszanin pragnie ślubu z wyrachowania, a nie z miłości do niej⁵⁹. We wspomnianym liście poprzysiął on nawet, że w razie zawarcia przez Andegawenkę małżeństwa z Jagiełłą, gotów jest, z pomocą Konrada Zöllnera i Wacława Czeskiego, zbrojnie odebrać obiecane mu niegdyś tereny Rzeczypospolitej⁶⁰.

W takich to okolicznościach, „śmiertelnym smutkiem chora”, postanawia Jadwiga, by o jej losie decydowali od tej chwili panowie polscy. Nie powoduje nią więc szczerą miłość ku Bogu, ile raczej konieczność. (Od razu dodajmy, że wizja Faleńskiego niewątpliwie zakłada, że do takiego „miłosnego upodobania” woli Bożej będzie Jadwiga dojrzywać)⁶¹. Jaką tedy świętą jest główna bohaterka *Królowej*? Parafrazując nieco Gilberta K. Chestertona, można powiedzieć, że (świętą) bardziej z „tego” niż z „tamtego” świata, tzn. bardziej realną, aniżeli idealną⁶². Jeszcze więc pod koniec XIX wieku pojawiła się w dramacie polskim Andegawenka przedstawiona według pomysłu właściwego dla twórcy zainspirowanego modernistyczną myślą katolicką. Czy faktycznie inspirował się Felicjan

⁵⁵ Tamże, s. 34.

⁵⁶ Zob. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, s. 580.

⁵⁷ O „wydzieraniu się” woli Bożej pisała współczesna Felicjanowi, a dziś już Błogosławiona Kościoła katolickiego, Matka Marcelina Darowska. Zob. [Marcelina Darowska], *Cztery pogadanki rekolekcyjne M.M. ze swymi wychowankami*, wyd. 2, Lwów 1907, s. 204. Publikacja dostępna w Internecie: <https://polona.pl/item/cztery-pogadanki-rekolekcyjne-m-m-ze-swemi-wychowankami,ODk3ODE5OTg/> [dostęp: 14.11.2019].

⁵⁸ Zob. Felicjan [F. Faleński], *Królowa...*, s. 27.

⁵⁹ Tamże, s. 36–62.

⁶⁰ Tamże, s. 61.

⁶¹ O dojrzywaniu do „miłosnego upodobania” woli Bożej pisała wspomniana przed chwilą bł. Marcelina Darowska. Co ciekawe, jako początkowy etap tego procesu dojrzywania wyróżniała ona realizowanie planów Boga z obowiązku. Zob. K. Świeraszcz, „Miłość upodobania” *drogą życia mistycznego według wskazań Marceliny Darowskiej*, „Studia Theologica Varsaviensia” 2007, nr 1, s. 223–237.

⁶² A. Bardecki, *Człowiek z tego i z „tamtego” świata*, „Homo Dei” 1949, nr 3–4, s. 319–322.

myślą, np. Leona XIII?⁶³ Wciąż trudno tego dociec. Nawet jeżeli tak nie było – co, jak sądzę, bardzo prawdopodobne – to i tak nie powinniśmy odmawiać mu, tj. Felicjanowi, autorstwa pierwszej w rodzimej dramaturgii modernistycznej hagiografii Lilii Wawelu. Efekt, jaki osiągnął w *Królowej*, jest bowiem zbliżony do tego, jaki prawie dwadzieścia lat później osiągnął (a właściwie chciał osiągnąć) w swojej, nieco zapomnianej, *Jadwidze* Stanisław Wyspiański⁶⁴, tzn. ukazał Andegawenkę niewyidealizowaną, nieuwniosłoną, wbrew popularnemu porzekadłu, że „świętych nie należy naśladować, ale podziwiać”⁶⁵, właśnie jako możliwą do naśladowania. Ukazał ją w *Prawdzie*⁶⁶. To podobieństwo do zamysłu

⁶³ Ojciec Święty Leon XIII był orędownikiem tzw. odnowy tomistycznej, tzn. powrotu do myśli św. Tomasza z Akwinu. Jeśli chodzi o koncepcję świętości według Akwinaty, to postrzegał on ją jako „niekończący się proces doskonalenia”. Źródłem tej koncepcji był bowiem fragment Księgi Rodzaju, mówiący o stworzeniu człowieka na obraz Boży. Celem człowieka dążącego do świętości jest więc odnalezienie w sobie – co okupione jest najczęściej niemałym trudem – obrazu Boga. Zob. M. Chaberek, dz. cyt., s. 131 oraz A. Chylewska-Tölle, dz. cyt., s. 385.

⁶⁴ Zob. S. Wyspiański, *Jadwiga [fragmenty]* (1905–1907), [w:] tegoż, *Dziela zebrane*, t. 10, redakcja zbiorowa pod kierownictwem L. Płoszewskiego, Kraków 1960, s. 127–140. A także: A. Chmiel, *Fragmenty dramatu „Jadwiga” Stanisława Wyspiańskiego*, „Przegląd Powszechny” 1908, z. 2, s. 168–170 i J. Mikulska, *Hedvigis-Jadwiga (Mało znane fragmenty dramatu Stanisława Wyspiańskiego)*, „Prosto z Mostu” 1939, nr 32, s. 2.

⁶⁵ A. Bardecki, dz. cyt., s. 320.

⁶⁶ Pozwolę sobie tutaj zauważyć, że to dążenie przez Faleńskiego do ukazania prawdziwego oblicza Jadwigi koresponduje poniekąd z odkryciem jej grobu pod posadzką prezbiterium katedry wawelskiej w styczniu 1887 roku. Tak o tym wydarzeniu donosił krakowski „Czas”: „Gdy usunięto tafle posadzki przed wielkim ołtarzem [...] ukazał się ukośny otwór, a w dalszym badaniu grób. [...] P. Matejko z p. Odrzywolskim zstąpili przez szczelinę do grobu w celu bliższego zbadania jego budowy, jako też przyjrzenia się odkrytej trumnie. Leżała w niej postać okryta osłoną z materii zbutwiałej, jak ślady wskazywały czerwonej barwy, czaszka odsłonięta bez śladu korony, nie spostrzeżono żadnych przedmiotów z kruszen lub jakichkolwiek kosztowności. Jedynie leżały szczątki drewnianego, lekko połączanego berła i jabłka. [...] Gdy grób ten leży po lewej stronie ołtarza o odległość sążnia od tablicy pamiątkowej królowej Jadwigi, nasunęło się przypuszczenie, że trumna mieścić może jej szczątki”. Zob. *Kronika miejscowa i zagraniczna. Kraków 24 stycznia*, „Czas” 1887, nr 19, s. 2. Dostępne w Internecie: <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/doccontent?id=31438> [dostęp: 18.02.2019]. Wydaje się, że tak jak przybyły na miejsce odkrycia m. in. Jan Matejko, tak też Felicjan, tyle że na gruncie literackim, by zacytować tutaj Jeana Paula, „podniósł wszystkie całuny leżące w trumnach”. On również, tj. Felicjan, mówi przecież w *Królowej*: „Ach, przecież to tak nie było!”. Ta architektoniczna metafora jest tutaj, jak sądzę, o tyle ciekawa, że kilka lat wcześniej w *Prologu* do swojej *Królowej Jadwigi* Józef Szujski roztoczył przed czytelnikiem wizję wskrzeszenia Andegawenki z grobu po to, by znów ją w tym grobie, tyle że już marmurowym, pochować. Faktycznie więc uznać można *Królową* za polemiczną wobec tragedii Szujskiego, co uzasadnione tym bardziej, że w jednym z *Meandrów* pisał Faleński:

O ty, grobowej chwały świetne znamie!
 Kogóż twój blask nie zdziwi?
 Toćże tu, jak najkłiwiej,
 Na tym marmurze, w tej złoconej ramie,
 Czy to umarły tak po śmierci kłamie?
 Czy też za niego żywi?

Wyspiańskiego przekonuje tylko, że *Królowa* była w dorobku autora *Tańców śmierci* jeszcze jedną jego tragedią „przedwczesną”. (Tak twórczość Felicjana, wyprzedzającą swoją epokę, określił Jan Lorentowicz)⁶⁷. Warto dodać tutaj tylko, że słuszność tego zamysłu (tak Faleńskiego, jak też Wyspiańskiego) potwierdzona zostanie dopiero po latach. W 1987 roku w homilii *Ave Crux*, wygłoszonej w katedrze na Wawelu w czasie uroczystości podniesienia relikwii błogosławionej Jadwigi Królowej, Ojciec Święty Jan Paweł II podkreślił, że nim Błogosławiona, na wzór Chrystusa Ukrzyżowanego «oddała życie za braci» (1 J 3,16), nie umiłowala ich «aż do końca» (J 13,1)⁶⁸. „Jadwigo – zwracał się do Pani Wawelu Ojciec Święty – ty jeszcze nie umiłowalas «aż do końca»”⁶⁹. Myślę, że obowiązkiem literaturoznawcy jest dziś przypomnienie, że ta, niewątpliwie jedna z najbardziej znanych z poświęconych „naszej wielkiej monarchini” homilii Jana Pawła II, miała swoją literacką zapowiedź, a była nią, jeszcze przed *Jadwigą*, właśnie *Królowa* Faleńskiego.

Weronika Wieczorek

FELICJAN FALEŃSKI'S *THE QUEEN* AND CATHOLIC MODERNISM

Summary

This article analyzes the representation of Jadwiga of Anjou, the first female monarch of Poland, crowned in 1384, and a saint of the Roman Catholic Church, in Felicjan Faleński's drama *The Queen*. Published in 1888, the drama features a heroine whose characterization owes a great deal to the late 19th-century religious culture, and more specifically, the debates about Catholic modernism at the turn of the 19th century. As Felicjan Faleński was by no means unaffected by them (as shown by his *Meandry*, a volume of ‘unkempt’ verse, published in 1892), *The Queen* may be claimed to be the first modernist hagiography of Queen Jadwiga in the history of Polish literature.

Key words: Polish literature in the late 19th century – historical drama – Queen Jadwiga of Poland – hagiography – Catholic modernism – Felicjan Faleński (1825–1910).

Słowa kluczowe: Felicjan Faleński, Jadwiga Andegaweńska, Królowa, modernizm katolicki.

Zob. J. Szujski, *Królowa Jadwiga*, s. 419–425; F. Faleński, *Meander 113*, [w:] tenże, *Wybór utworów*, s. 176.

⁶⁷ Zob. J. Lorentowicz, *Felicjan Faleński (W 85 rocznicę urodzin)*, „Literatura i Sztuka” 1909, nr 34, s. 1–4.

⁶⁸ Zob. Jan Paweł II, *Ave Crux... Homilia Ojca Świętego wygłoszona w katedrze wawelskiej 10 czerwca 1987 roku w czasie podniesienia relikwii bł. Jadwigi Królowej*, [w:] M. Jagosz, *Beatyfikacja i kanonizacja Świętej Jadwigi Królowej*, Kraków 2003, s. 132–134.

⁶⁹ Tamże, s. 133.